

Wyrobisz, Andrzej

„Architektura Warszawy XVII wieku”, Jolanta Putkowska, Warszawa 1991 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/1, 175-177

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mniej do 1625 r., mógł rzeczywiście skończyć się około ćwierć wieku później¹⁸. Autor wspomina przypadki, gdy niepowodzenia w handlu skłaniały Szkotów do podejmowania służby wojskowej. W takim też charakterze mogli szukać chleba poza granicami Rzeczypospolitej¹⁹. Dla wyjaśnienia powyższych zagadnień postuluje należy kwerendy w archiwach Glasgow i Edynburga²⁰.

W podsumowaniu studiów o Żydach i Szkotach (którego zabrakło) byłoby celowe porównanie z innymi mniejszościami. Licznie docierający w XVI—XVII w. do miast i dworów Małopolski przybysze z Węgier i Siedmiogrodu warci są baczniejszej uwagi choćby ze względu na wielość reprezentowanych zawodów. Studia Zenona Guldona nie tylko inspirują do rozwijania szczegółowego kwestionariusza dalszych różnorodnych dociekań. Są dla nich też niezbędną podstawą.

Waldemar Kowalski

Jolanta Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, seria „Varsaviana”. PWN, Warszawa 1991, s. 347

Historia Warszawy w XVII w. jest historią osobliwą. Z mało ważnej miejsciny o lokalnym znaczeniu, Warszawa w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. zaczęła szybko wwrastać na stolicę jednego z największych państw europejskich, stała się miejscem odbywania sejmów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, elekcji królów, wreszcie rezydencją monarszą i siedzibą centralnych władz. Niektórych atrybutów stołeczności i wielkomiejskości jednak nie uzyskała jeszcze w XVII w. Nie była stolicą biskupią, chociaż — paradoksalnie — przebywało w niej w sposób mniej lub bardziej stały wielu biskupów-senatorów. Nie miała uniwersytetu ani żadnych sławnych szkół, ani instytucji naukowych lub kulturalnych. Nie miała stałych publicznych teatrów (tylko teatr dworski), tak charakterystycznych dla wielkich miast europejskich tej doby. Nie rozwinęła się też ani pod względem demograficznym, ani jako centrum życia gospodarczego w stopniu, jakiego można by się spodziewać po stolicy tak wielkiego państwa. Dlatego porównanie XVII-wiecznej Warszawy z Paryżem, jak to proponuje Jolanta Putkowska w zakończeniu swej książki, nie wydaje się trafne. Warszawa pozostała miastem niezbyt wielkim (w skali europejskiej — zgoła małym!) i niezbyt ważnym. Jej atrakcyjność dla przybyszów z zewnątrz nie tylko nie wzrosła po uzyskaniu rangi stolicy, lecz zmalała, wzrost demograficzny (liczba stałych mieszkańców) nie następował, odwrotnie niż w Paryżu, Londynie, Amsterdamie lub Madrycie, dynamicznie rozwijających się ówczesnych stolicach europejskich. Rozrosły się tylko niektóre funkcje stołeczne i rezydencjonalne Warszawy. Wyraziło się to w bardzo intensywnym ruchu budowlanym i rozwoju architektury. O ruchu budowlanym, tak ważnym wskaźniku życia miasta, autorka właściwie nie pisze, zajęła się wyłącznie architekturą oraz — w mniejszej mierze — urbanistyką. Jest zresztą charakterystyczne, że w tej ostatniej dziedzinie dominowała nie inicjatywa mieszczańska, lecz królewska i magnacka (jurydyki), a inicjatywa monarsza — w odróżnieniu od wybranego przez autorkę do porównań Paryża, gdzie w XVII w. powstały liczne *places royales* — była bardzo skrepowana ograniczeniem władzy królewskiej w Polsce i sprowadziła się właściwie tylko do nie doprowadzonego do

¹⁸ Por. W. B[orowy], *Scots in Old Poland*, „Scottish-Polish Society Publications”, nr 2, Edinburg—London 1941, s. 17—19.

¹⁹ Por. A. Biegańska, *Zołnierze szkoccy w dawnej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XXVII, 1984, s. 84—111.

²⁰ O możliwościach takich badań zob. M. Flinn i in., *Scottish Population History*, Cambridge 1977, s. 45—77, 91—92, 505.

końca pomysłu *Forum Vasorum*. Nowe dzieła architektoniczne w Warszawie w XVII w. to przede wszystkim rezydencje królewskie, magnackie i szlacheckie oraz obiekty sakralne.

Znalazło to odbicie w strukturze książki J. Putkowskiej. Omówienie rozwoju przestrzennego Warszawy (w tym jurydyk będących przedsięwzięciami magnackimi), zabudowy mieszczańskiej i miejskich budowli użyteczności publicznej (w tym arsenału będącego inwestycją królewską, miastu nie służącą) zajęło tylko ok. 30% objętości pracy, resztę — w mniej więcej równych proporcjach, z lekką tylko przewagą budownictwa magnackiego — wypełniło omówienie rezydencji królewskich, magnackich i szlacheckich oraz architektury sakralnej. Do istniejących w XVI w. ośmiu kościołów i klasztorów na obszarze zespołu miejskiego Warszawy (Stare i Nowe Miasto oraz przedmieścia) dodano w ciągu XVII w. siedziby i świątynie dwudziestu nowo przybyłych do Warszawy zgromadzeń zakonnych wszelkich typów. Kościołów parafialnych w ogóle wtedy nie budowano, co jest znamienne i charakteryzuje słabą dynamikę rozwoju samego miasta. Rezydencji magnackich i szlacheckich, zbudowanych w XVII w., nie sposób nawet dokładnie policzyć, zważywszy że wiele z nich budowano kilkakrotnie bądź zastępując dawniejsze, skromne, nowymi okazalszymi, bądź odbudowując je ze zniszczeń wojennych, a ponadto większość z nich po parę razy zmieniała właścicieli i użytkowników. Było ich w każdym razie wiele dziesiątków.

Autorka bardzo dokładnie opisała wszystkie dzieła architektury powstałe w Warszawie w XVII w. — od tych najwspanialszych do najskromniejszych, zarówno te istniejące do dziś, jak i te, które się nie zachowały lub przetrwały w gruntownie zmienionej postaci. Szkoda, że autorka nie pokusiła się o przedstawienie ruchu budowlanego oraz jego ekonomicznych i społecznych aspektów. Wszak realizacja w ciągu jednego stulecia wielu dziesiątków dzieł architektonicznych, niejednokrotnie o olbrzymiej skali, wymagała zatrudniania setek wykonawców o różnych kwalifikacjach i uruchomienia odpowiedniego aparatu zaopatrującego placę budowy i pracujących tam ludzi we wszystko, co potrzebne: nie tylko materiały budowlane i narzędzia, ale także żywność, odzież, kwatery itd. Mimo że w ogromnej większości budowle warszawskie były inwestycjami klasy feudalów i z jej zasobów czerpały środki, ich realizacja musiała wpływać na stosunki w mieście. Pozostawia to obszerne pole do dalszych badań nie tyle już nad architekturą, ile nad budownictwem jako dziedziną społecznej aktywności gospodarczej. Książka Jolanty Putkowskiej dostarcza do takich badań materiałów, a także inspiracji.

Walory poznawcze obniża, niestety, fatalnie opracowana bibliografia dołączona do książki. Niefortunny był pomysł przemieszczenia w jednym zestawieniu wydawnictw źródłowych i opracowań. I jedno, i drugie dobrano zupełnie przypadkowo. Nie sposób zrozumieć, dlaczego wśród prac ogólnych zabrakło fundamentalnych zbiorowych dzieł „Sztuka Warszawy” oraz „Warszawa w latach 1526—1795”, dlaczego pominięto książki E. Szwanckowskiego „Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny” oraz K. Konarskiego „Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie”, dlaczego nie ma wcześniejszej rozprawy autorki „Wpływ funkcji miasta sejmowego i rezydencjonalnego na rozwój przestrzenny zespołu miejskiego Warszawy i okolic w XVII w.” („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1975), czemu nie uwzględniono M. Karpowicza „Sztuki Warszawy drugiej połowy XVII w.” ani żadnej innej pracy tegoż autora — podczas gdy zamieszczono w wykazie prace starsze, niekiedy po prostu przestarzałe.

Starannie natomiast została dobrana dokumentacja ilustracyjna: plany (wiele w oryginalnym opracowaniu autorki), fotografie zabytków, reprodukcje oryginalnych rysunków architektonicznych, ikonografia. Szkoda, że ich jakość poligraficzna

nie zawsze jest zadowalająca. Opracowane przez Ewę Szwaagrzyk indeksy: geograficzno-topograficzny i osób, ułatwiają korzystanie z książki, która stanie się cenną lekturą i kompendium wiedzy dla wszystkich *varsavianistów*, historyków miast i historyków architektury oraz budownictwa.

Andrzej Wyrobisz

L'Abbé Grégoire, *De la littérature des Nègres ou recherches sur leurs facultés intellectuelles, leurs qualités morales et leur littérature*, Introduction de Jean Lessay, Librairie Académique Perin, Paris 1991, s. LXXVII, XVI, 312.

Zaprzątnięci własnymi sprawami zaledwie odnotowaliśmy dwusetlecie Rewolucji Francuskiej. Rocznica ta zaś wydała całą, ogromną bibliotekę dzieł specjalnie napisanych z tej okazji: oryginalnych i kompilatorskich, naukowych i popularnych. Pokażną liczbę zajmują wśród nich wznowienia, w tym także aktorów rewolucyjnego ruchu.

Henri Grégoire, Obywatel Grégoire (1784—1831) osobistość niewątpliwie sympatyczna dla jej charakteru: skromności i prostoty — w najlepszym tego słowa sensie, choć dostąpił godności i zaszczytów (biskup Blois, senator i hrabia Cesarstwa), zawsze starał się by nazywano go jak najprościej. Stąd niniejszy tom — zgodnie z życzeniem autora — sygnuje się jako dzieło księdza Grégoire'a. Bojownik o wolność, równość, sprawiedliwość zwalczał wszelkie przywileje, których bezzasadność i niegodziwość udawadniał jednocześnie i zasadami chrześcijaństwa i ustaleniami oświeceniowej nauki. obrońca uciemiężonych, moralista i nieco naiwny, szczerzy idealista oraz filantrop — tj. w ówczesnym rozumieniu tego słowa miłujący ludzi, bliźnich — jakby sam powiedział — niewątpliwy prekursor eklezjologii, był zwalczany ostro przez zwolenników utrzymania niewolnictwa i handlu niewolnikami. Nazywali go oni negrofilem i blankofagiem, a także, z racji uczestnictwa w Konwencji, królobójcą skąpanym we krwi ofiar terroru. Nb. Grégoire omal nie przyplacił gilotyną swego zaangażowania w próby „ochrzczenia” Rewolucji. Członek Zgromadzenia Narodowego zaliczany wraz z La Fayette'm, Sieyèssem i Talleyrandem do grupy patriotów-konstytucjonalistów, przeciwnik monarchii, domagał się praw dla ludu. Działał na rzecz Żydów („Essai sur la régénération physique, morale et politique des Juifs”, 1787) walczył o zniesienie niewolnictwa. Jako obrońca Murzynów zyskał uznanie międzynarodowe występując w ich obronie od 1788 r. aż do swej śmierci. W 1808 r. opublikował swe drugie znaczące dzieło, którego reprint zawiera niniejszy tom. Poprzedza je obszerny wstęp Jeana Lessey'a przedstawiający biografię Henri Grégoire'a i jego rolę.

Grégoire stojąc na gruncie tezy o jedności rasy ludzkiej walczył z wcale przecież wtedy powszechnymi opiniami o niższości Murzynów, do których zaliczał nb. wszystkich ciemnoskórych wraz z mieszkańcami Indii i Wysp Sundajskich. Podkreślał ich moralność, zamiłowanie do pracy, odwagę, dzielność, szczodrobliwość, delikatność uczuć, dobry smak, także możliwości intelektualne: umysł żywy i ciekawy, zdrowy rozsądek, refleks, elokwencję, geniusz poetycki i muzyczny, wspaniałą pamięć. Polemizował tu zresztą z uwielbianym przez się Jeffersonem, który twierdził, że Murzyni choć mają podobnie jak Biali dobrą pamięć, są jednak niżsi od nich w zakresie rozumowania i wyobraźni. Wskazywał na zdolności Czarnych do rzemiosł, zwłaszcza tkackich i metalurgicznych, a także na fakt, że czarne dzieci bynajmniej nie uzyskują gorszych wyników w nauce od swych białych rówieśników.